

**Dariusz Szczukowski**

ORCID: 0000-0002-3407-9584

Uniwersytet Gdański

## Poza algorytm. Szkoła i budowanie wspólnoty

Na początku zacytuję fragment z *Małego Księcia*, lektury szkolnej cieszącej się nieślabnącą popularnością. Antoine de Saint-Exupéry z charakterystyczną dla siebie poetyką budowania opozycji między światem dorosłych a dzieci wskazuje:

Dorośli są zakochani w cyfrach. Jeżeli opowiadacie im o nowym przyjacielu, nigdy nie spytają o rzeczy najważniejsze. Nigdy nie usłyszycie: „Jaki jest dźwięk jego głosu? W co lubi się bawić? Czy zbiera motyle?” Oni spytają was: „Ile ma lat? Ilu ma braci? Ile waży? Ile zarabia jego ojciec?” Wówczas dopiero sądzą, że coś wiedzą o waszym przyjacielu.

Jeżeli mówicie dorosłym: „Widziałem piękny dom z czerwonej cegły, z geranium w oknach i gołębiami na dachu” – nie potrafią sobie wyobrazić tego domu. Trzeba im powiedzieć: „Widziałem dom za sto tysięcy złotych”. Wtedy krzykną: „Jaki to piękny dom!”

Jeżeli powiecie dorosłym: „Dowodem istnienia Małego Księcia jest to, że był śliczny, że śmiał się i że chciał mieć baranka, a jeżeli chce się mieć baranka, to dowód, że się istnieje” – wówczas wzruszą ramionami i potraktują was jak dzieci. Lecz jeżeli im powiecie, że przybył z planety B-612, uwierzą i nie będą zadawać niemądrych pytań. Oni są właśnie tacy. My jednak, którzy dobrze rozumiemy życie, kpimy sobie z cyfr<sup>1</sup>.

Przywołuję ten dobrze znany urywek, gdyż trafnie uzmysławia on podporządkowanie ludzkiego życia domenie policzalności. Francuski pisarz wskazuje, że w świecie dorosłych życie ma wartość o tyle, o ile można łatwo je wymierzyć i skodyfikować. Stąd też pojawiają pytania zaczynające się od słowa „ile”, chcące zamknąć wielowymiarową rzeczywistość w schemat oczywistych kwantyfikacji. W tak zorganizowanym, „płaskim” świecie nie ma miejsca na wrażliwość czy wyobraźnię przy należną doświadczeniu dziecka, gdyż przekracza ona wszelkie kalkulacje.

### 1.

Pozostańmy dłużej przy sformułowaniu „Dorośli są zakochani w liczbach”. Potraktujmy je z całą powagą jako głos w dyskusji nad podmiotowością poświeconową. Jak pamiętamy, edukacyjny projekt *Aufklärung* zakładał „wyjście człowieka

---

1 A. de Saint-Exupéry, *Mały Książę*, przeł. J. Szwykowski, Warszawa 1968, s. 16–17.

z niepełnoletności (...)”, którą Kant precyzuje jako „niezdolność człowieka do posługiwania się swym własnym rozumem, bez obcego kierownictwa”<sup>2</sup>. Jednak w tym oświeceniowym projekcie, mającym służyć emancypacji społecznej, autorzy *Dialektyki oświecenia* Teodor Wiesengrund Adorno i Max Horkheimer odnajdują pęknięcie tkwiące u samych jego podstaw. Mówiąc najkrócej, rozum mający stać się narzędziem wyzwolenia, pozwalający na „wyjście z niepełnoletności” (by zacytować słynną formułę Kanta), okazuje się narzędziem panowania opartym na logice zysku i efektywności<sup>3</sup>. Frankfurtczycy zauważają, że nieusuwalnym składnikiem *Aufklärung* jest rozum instrumentalny prowadzący do bezmyślnych kolonizatorskich zapędów podporządkowania wszelkiej działalności dyktatowi cyfry. Jak piszą filozofowie: „Dla oświecenia to, co nie daje się wyrazić w liczbach, a ostatecznie w jednostkach, jest pozorem (...)”<sup>4</sup>. Wpisana w projekt oświecenia zasada matematyzacji prowadzi do biurokratyzacji naszego życia, usuwa z niego to, co heterogeniczne, wymykające się totalnym zapędom rozumu instrumentalnego. Jest ona jedynie samozachowawczym gestem, mającym zagwarantować podmiotowi bezpieczne umoszczenie się w dobrze skrojonej na jego potrzeby rzeczywistości.

Rozum instrumentalny, według filozofów, jest podstawą organizacji naszego nowoczesnego świata, wszelkich jego praktyk naukowych, kulturowych, politycznych i ekonomicznych. Staje się sposobem ujarzmiania rzeczywistości społecznej, jak i świata przyrody.

Nie chodzi bowiem o owo spełnienie, jakie człowiekowi daje prawda, ale o *operatio*, o skuteczną metodę; „prawdziwym celem i funkcją nauki” są [...] „działanie, praca i odkrywanie nieznanych przedtem szczegółów, po to, by zyskać lepsze wyposażenie i pomoc w życiu”<sup>5</sup>.

Rozum instrumentalny ugruntowuje pozycję podmiotu ekonomicznego, chroniącego własne interesy, jego konsekwentnym wcieleniem okazuje się zatem burżuazja „w kolejnych swoich wersjach: właściciela niewolników, wolnego przedsiębiorcy, administratora”<sup>6</sup>. Tym samym staje się on czynnikiem konserwującym zastany porządek społeczny, uznaje tylko to, co wpisuje się w logikę mierzalnych zysków, usuwa tym samym możliwość budowania wspólnoty opartej na zasadzie sprawiedliwości.

Logika rozumu podporządkowanego ekonomii ujawnia się w neoliberalnym porządku (czy „nowym kapitalizmie”, by użyć pojęcia Richarda Sennetta<sup>7</sup>), w którym

2 I. Kant, *Co to jest oświecenie?*, tłum. A. Landman [w:] T. Kroński, *Kant*, Warszawa 1966, s. 164.

3 Filozofowie zaznaczają, że „logicznym podmiotem oświecenia jest burżuazja w kolejnych swoich wersjach: właściciela niewolników, wolnego przedsiębiorcy, administratora”. (M. Horkheimer, Th.W. Adorno, *Dialektyka oświecenia*, przeł. M. Łukasiewicz, Warszawa 1994, s. 100).

4 Tamże, s. 28.

5 Tamże, s. 17.

6 Tamże, s. 100.

7 R. Sennett, *Kultura nowego kapitalizmu*, tłum. G. Brzozowski i K. Osłowski, Warszawa 2010. Sennett w innej pracy posługuje się metaforą korozji charakteru wynikającej z poczu-

to dochodzi do całkowitej utraty kooperacyjnego „ja” na rzecz jednostki konstruującej siebie jako prywatną i przedsiębiorczą podmiotowość, będącą – jak powiedziałby Michel Foucault „swym własnym kapitałem, swym własnym producentem i źródłem dochodów”<sup>8</sup>. W ten oto sposób neoliberalizm wytwarza podmiotowość w ramach przedsiębiorczego projektu przynoszącego wymierne korzyści.

Według Foucaulta przez ideologię neoliberalizmu zostaje zainfekowana sfera polityki, nie stanowi ona już bowiem racjonalnego i etycznego kształtowania *polis* tworzącego wspólnotę, lecz zostaje podporządkowana regułom rynkowej gry. Wszelkie instytucje są zarządzane na wzór przedsiębiorstw podległych bezwzględny prawom ekonomii. Francuski filozof zauważa:

Neoliberalizm, neoliberalny rząd nie ma korygować destrukcyjnych społecznie skutków działania rynku. Nie ma być żadną przeciwwagą ani rodzajem bariery odgradzającej społeczeństwo od procesów gospodarczych. Ma ingerować w samo społeczeństwo we wszystkich jego wymiarach.

W gruncie rzeczy – i właśnie to pozwoli owym interwencjom osiągnąć ich cel w postaci ustanowienia ogólnego rynkowego mechanizmu regulującego społeczeństwo – ma ingerować w społeczeństwo po to, aby mechanizmy konkurencji mogły w każdej chwili i w każdym obszarze społecznym pełnić funkcje regulacyjne<sup>9</sup>.

Tym, co reguluje rzeczywistość społeczną nie są zatem jasno dyscyplinujące ośrodki władzy, lecz uwewnętrzniona mechanika konkurencji, przenikająca wszelkie instytucje publiczne, a także same jednostki, głęboko uwewnętrzniające dany porządek społeczny i ekonomiczny.

Dominacja neoliberalizmu dotyczy także szkoły czy uniwersytetu, których nadrzędną formą okazuje się logika konkurencyjności – wyrażająca się choćby w parametryzacji uczelni czy ocenie pracy szkoły przez pryzmat wyników egzaminacyjnych. Utowarowienie edukacji za cel zakłada nie tworzenie „silnej” podmiotowości w imię klasycznej idei *Bildung*, gotowej do aktywnego uczestnictwa w życiu publicznym, lecz skrojenie poszczególnych jednostek do określonych wystandaryzowanych efektów pozwalających na sprawne poruszanie się na rynku pracy. Tym samym edukacja staje się prywatną inwestycją, stanowi określony kapitał będący efektem technicznie pojmowanego wy-kształcenia<sup>10</sup>. Szkoła zatem zostaje

---

cia niepewności i braku zaufania, które przekładają się na upadek sfery publicznej, troski o dobro wspólne. Zob. R. Sennett, *Korozja charakteru. Osobiste konsekwencje pracy w nowym kapitalizmie*, przeł. J. Dzierżowski, Ł. Mikołajewski, Warszawa, Muza 2006.

8 M. Foucault, *Narodziny biopolityki. Wykłady w Collège de France 1978–1979*, przeł. M. Herer, Warszawa 2011, s. 231.

9 M. Foucault, *Narodziny...*, s. 162. Nieco dalej filozof wskazuje: „Idzie o to, by z rynku, z konkurencji, czyli ostatecznie z przedsiębiorstwa uczynić coś w rodzaju społecznej siły formotwórczej” (tamże 165).

10 Piotr Zamojski trafnie wskazuje na wpływ ideologii neoliberalnej na dyskurs edukacyjny: „W ramach instrumentu Europejskich Ram Kwalifikacji używa się do nazywania takich funkcjonalności starych pojęć klasycznej dydaktyki: wiedzy, umiejętności i kompetencji (społecznych) – definiując je jednak jako efekty produktywnej edukacji, która ma budować gospodarkę opartą na wiedzy (odpowiadając na potrzeby rynku pracy). W ten sposób de-sygnaty owych starych dydaktycznych pojęć zostają utowarowione jako elementy składowe

pozbawiona politycznego wymiaru – pojętego jako troska o dobro wspólne. Staje się instytucją usługową – ma spełniać wymogi rodziców i uczniów, korzystających z różnych ofert edukacyjnych.

Trafnie podporządkowaną logice przedsiębiorczości rzeczywistość społeczną i szkolną oddaje Roksana Jędrzejewska-Wróbel w powieści *Stan splątania*. Młodzi bohaterowie tej powieści, uczniowie klasy ósmej, żyją w nieustającej presji ze strony szkoły i rodziców związanej z koniecznością podporządkowania edukacji wymogom ewaluacyjnym, przeliczającym wszelką aktywność na punkty. Oto jak pisarka opisuje logikę konkurencji, ciągłej optymalizacji, wnikałą w strukturę szkoły:

Uczeń miesiąca! Pierwszy, drugi, trzeci. A potem kolejne wyróżnienia. Tych będzie dużo. Najlepiej napisany test, najwięcej udziałów w konkursach, najwyższa frekwencja... Co to jest? Bieg przez płotki? Nieustająca olimpiada? A jeżeli ktoś, tak jak Lena, nie lubi się ścigać, to co? Albo jeśli ktoś ma krótszą nogę? Ma się czołgać? Przecież i tak nie ma szans. (...) Ale po co uczniowi wyraz twarzy? Tym, czego uczeń potrzebuje, jest długopis do zakreślania prawidłowych odpowiedzi na testach. Czarny. Wyłącznie czarny, bo niebieskiego długopisu komputer nie zobaczy i test pójdzie do kosza. Nawet jeśli będzie świetnie rozwiązany. Cały wysiłek pójdzie do kosza, wszystko pójdzie do kosza. Bez czarnego długopisu nie dostaniesz się do dobrego liceum, a bez tego nie masz szans na dobre studia, które przesądzą o twojej karierze i dalszym udanym życiu. Jeżeli więc nie masz kieszeni pełnej czarnych długopisów, najlepiej od razu się zabij<sup>11</sup>.

Uczniowie w tak pomyślanej szkole stają się jedynie trybami w dobrze naoliwionej maszynie edukacyjnej. Logika wskaźnikowania wydaje się nie mieć żadnego racjonalnego uzasadnienia poza kontrolą. Wytwarzając kolejne klasyfikacje, tworzy kolejne podziały. Nie ma w niej miejsca na jakąkolwiek indywidualizację. Uczeń zostaje całkowicie zinstrumentalizowany, podporządkowany regule konkurencyjności oraz biurokratycznym wymogom. Jak ironicznie zaznacza narratorka: kolor długopisu decyduje o dalszej drodze życiowej ucznia. Procedury mają decydujące znaczenie, znoszą wszelką indywidualność.

Szkoła podporządkowana ekonomizacji stawia zatem pytania o wyniki, realizowane efekty uczenia się, a zapomina o „niemądrych pytaniach”, by odwołać się do *Małego Księcia*, dotyczących nieprzekładalnych na język ekonomicznej wymiany wartości, takich jak wrażliwość, przyjaźń czy szeroko rozumiane życie duchowe, dotyczące uczestnictwa w świecie symbolicznym, nieulegające zbyt łatwo napierającej zewsząd standaryzacji i uniformizacji<sup>12</sup>.

---

indywidualnego zasobu – kapitału ludzkiego, który zyskiwany jest dzięki poddaniu się przez jednostkę produkcyjnie pojmowanemu procesowi kształcenia. Zasób ten, jako potwierdzony kredencjami, jest podstawowym instrumentem jednostki w rywalizacji o miejsce pracy na wolnym rynku”. Zob. P. Zamojski, *Edukacja jako rzecz publiczna. Raport z próby budowania sfery publicznej wokół edukacji w Polsce*, Warszawa 2022, s. 57.

11 R. Jędrzejewska-Wróbel, *Stan splątania*, Kraków 2021, s. 90–91.

12 Dla Joanny Rutkowiak typowe cechy neoliberalnej szkoły to „eksponowanie przekazu informacyjnego, ćwiczenie kompetentnych sprawności zawodowo-praktycznych, nauczanie utechnicznionego profesjonalizmu, trenowanie tzw. myślenia rachującego (Heidegger) oraz akceptowanie nastawienia bliskiego relatywizmowi moralnemu, który ułatwia usprawiedliwianie wszelkich czynów, decyzji i zachowań”. E. Potulicka, J. Rutkowiak, *Neoliberalna*

Młodzi bohaterowie powieści Jędrzejewskiej-Wróbel decydują się na podjęcie wolontariatu w domu spokojnej starości „Zaciszna Przystań”. Z początku robią to tylko dlatego, by uzyskać wymierne korzyści w postaci dodatkowych trzech punktów na świadectwie szkolnym, co zwiększy ich szansę na dostanie się do wymarzonego liceum. Pisarka krytycznie przygląda się światu dorosłych, nastawionemu głównie na zysk i karierę. Adam, ojczym jednego z bohaterów powieści – Miłosza, mówi: „Ten cały wolontariat to tylko trzy punkty. Jeśli testy źle ci poszły, i tak w niczym ci nie pomogą”<sup>13</sup>. Z kolei matka innej bohaterki, Marii, tak zwraca się do swojej córki: „To może jednak nie angażuj się tak bardzo, bo ci energii na naukę nie wystarczy. Pamiętaj, wszystko zawsze trzeba sobie skalkulować, córeczko. Harmonia jest najważniejsza”<sup>14</sup>. Mamy zatem dobrze zaprojektowany świat dorosłych rządzących się żelazną logiką zysku.

Jak możemy przypuszczać, udział ósmoklasistów w wolontariacie stanie się czasem wychodzenia z zaprojektowanego przez szkołę i rodziców modelu życia. Młodzi bohaterowie w zetknięciu z pensjonariuszami „Zacisznej Przystani” odnajdują bowiem niespodziewanie nieujarzmioną wolę życia, niedającą się sprowadzić do logiki konkurencji i zysku. Jędrzejewska-Wróbel o przemianie Miłosza pisze w taki sposób:

Właśnie uświadomił sobie, że – co prawda – zgłosił się na wolontariat dla punktów, ale chyba gdzieś w środku miał nadzieję, że przy okazji naprawdę zrobi coś pożytecznego. Może nawet ważnego. (...) Ale ważnego inaczej, niż rozumieli to mama i ojczym. Dla nich pomaganie byłoby stratą czasu. Dla nich wszystko, czego nie da się policzyć albo zmierzyć, jest stratą czasu. A jak policzyć pomaganie? Nie ma chyba wzoru, który przeliczyłby dobro na masę mięśniową, lokaty na koncie czy szczeble kariery, po której, jak wiewiórki po orzechy, wspinali się mama i Adam, robiąc po drodze tylko krótkie przerwy na regenerację.

Miłosz miał wrażenie, że najchętniej zrezygnowaliby nawet ze snu, który ostatnio też zaczął im się wydawać stratą czasu. Czasem bezużytecznym, w którym nie można nic wyprodukować”<sup>15</sup>.

To, co ważne – zdaje się mówić pisarka – nie mieści się w ramach solidnie uprawianej buchalterii, wymierzającej jasne kryteria opłacalności; w logice późnego kapitalizmu okazuje się ono jedynie stratą cennego czasu, podobnie zresztą jak sen. W gruncie rzeczy Jędrzejewska-Wróbel mówi dokładnie to, o czym pisze Jonathan Crary w pracy *24/7. Późny kapitalizm i koniec snu*. Jesteśmy – według badacza – podporządkowani rynkowi chcącemu zawładnąć naszym czasem, wpisać go w tryby nieustającej aktywności, widzianej na kształt produkcji przynoszącej odpowiednie zyski i nieograniczonego konsumowania. W tak urządzonym świecie wyparowuje bowiem sens jakiegokolwiek czynności nieprzynoszącej profitów, nie ma miejsca także na chwile bezinteresownego zachwyty, kontemplacji, które wiążą się

---

*kultura indywidualizmu a dialogowanie społeczno-edukacyjne*, [w:] E. Potulicka, J. Rutkowiak, *Neoliberalne uwikłania edukacji*, Kraków 2010, s. 305–306.

13 R. Jędrzejewska-Wróbel, *Stan splątania...*, s. 216.

14 Tamże s. 137.

15 Tamże, s. 65.

z zawieszeniem czasu. W tym przypadku sen staje się podejrzany, gdyż pozostaje obszarem niezaanektowanym przez rynek:

Sen – stan bezużyteczny i zasadniczo pasywny, generujący niepoliczalne straty czasu produkcji, obiegu i konsumpcji dóbr – zawsze będzie kolidował z interesami świata 24/7. Ogromna część naszego życia, którą na niego przeznaczamy, wyzwoleni z pułapki sztucznie pobudzanych potrzeb, staje się jedną z wielkich zniewag ze strony człowieka wobec zachłannego współczesnego kapitalizmu. Sen to radykalna przerwa w kradzieży naszego czasu dokonywanej przez kapitalizm<sup>16</sup>.

W powieści Jędrzejewskiej-Wróbel Adam, ojczym Miłosza, staje się „ucieleśnieniem” podmiotowości neoliberalnej, skupionej na traktowaniu wszelkiej formy edukacji jako kapitału, który przyniesie określone korzyści finansowe. Jego obsesja to zarządzanie czasem. Wszystkie jego aktywności zostają podporządkowane logice samowystarczalności: „A człowiek powinien być niezależny, samodzielny. Tego musimy uczyć dzieci”<sup>17</sup>.

## 2.

Opisane przez Jędrzejewską-Wróbel mechanizmy standaryzacji dotyczą nie tylko szkoły, ale dotyczą samego sedna społeczeństwa kontroli, ufundowanego na władzy kwantyfikacji, sprzężonej z władzą marketingu. Bernard Stiegler, francuski filozof, próbujący na nowo przemyśleć nasze uwikłanie w świat technologii, krytycznie przygląda się nie tyle samej cyfryzacji świata, ile podporządkowaniu jej kapitalizmowi komputacyjnemu, fetyszyzującemu wszelką policzalność i niszczącemu zasadę indywidualności. „Obecny kapitalizm – wskazuje myśliciel – usiłuje zredukować jednostki do tego, co obliczalne i skategoryzować je za pomocą obliczeń”<sup>18</sup>. Stiegler mówi tutaj o logice algorytmu organizującej nasze doświadczenie i prowadzącej je do bazy danych, które można wykorzystać na rozmaite sposoby w usieciowionej rzeczywistości, jak to ma miejsce choćby w mediach społecznościowych. Stiegler wskazuje, że jako użytkownicy mediów sterowani jesteśmy przez „algorytmy na

16 J. Crary, *24/7. Późny kapitalizm i koniec snu*, przeł. D. Żukowski, Kraków 2015, s. 24. W innym miejscu badacz dodaje: „Co paradoksalne, sen jest figurą podmiotowości, na którą władza może oddziaływać, niemal nie napotykając oporu, a zarazem stanem, którego nie można w pełni zinstrumentalizować lub kontrolować z zewnątrz, a więc takim, który wymyka się i szkodzi globalnemu społeczeństwu konsumenckiemu” (Tamże, s. 48). Neoliberalna kolonizacja – wskazuje – wiąże się również z „katastrofą ekologiczną, ponieważ obiecuje nieustanne wydatkowanie i niekończące się marnotrawstwo, które jest konieczne do jego podtrzymywania. Prowadzi do ostatecznego przzerwiania cykli i pór roku, na których opiera się równowaga ekologiczna” (Tamże, s. 23).

17 R. Jędrzejewska-Wróbel, *Stan splątania...*, s. 253.

18 B. Stiegler, *Ukonstytuować Europę I. W świecie, w którym nie ma wstydu*, przeł. M. Krzykawski, Kraków 2019, s. 165. Gilles Deleuze wskazuje, że „instrumentem kontroli społecznej jest teraz marketing, formujący bezwstydną rasę naszych panów. Kontrola jest krótkotrwała i szybkoobrotowa, ma jednak również charakter ciągły i nieograniczony, podczas gdy dyscyplina była długoterminowa, nie-skończona i nieciągła. Człowiek przestał być więźniem, by stać się dłużnikiem” (G. Deleuze, *Postscriptum o społeczeństwach kontroli*, [w:] tegoż, *Negocjacje. 1972–1990*, przeł. M. Herer, Wrocław 2007, s. 187).

podobieństwo zamieszkujących mrowiska mrówek, które są sterowane za sprawą własnego genomu i wytwarzanych przez siebie śladów chemicznych nazywanych feromonami. Ślady pozostawione na platformach typu Twitter są ich cyfrowymi odpowiednikami<sup>19</sup>. To zestawienie technologii i świata natury nie jest przypadkowe. Francuski filozof zauważa bowiem konieczność wytworzenia takiej ekonomii politycznej, która byłaby w stanie sprostać nie tylko wyzwaniom cyfrowego społeczeństwa, ale także kryzysowi ekologicznemu, postępującej entropii. Erę antropocenu nieprzypadkowo utożsamia zatem Stiegler z erą kapitalizmem przemysłowego:

w której nad wszelkimi kryteriami decyzyjnymi przeważają obliczenia. Jest to era, w której obliczenia, stając się obliczeniami algorytmicznymi i maszynowymi, ulegają konkretyzacji i materializują się w postaci automatyzmu logicznego. Prowadzi to do nadejścia nihilizmu w postaci społeczeństwa komputacyjnego, które staje się społeczeństwem automatycznym, kontrolowanym i sterowanym zdalnie<sup>20</sup>.

Optymalizacja i automatyzacja podporządkowane są logice wydajności i efektywności. Tak skonstruowany świat pozbawiony jest nadziei, gdyż nie pozwala na nadejście tego, co nie mieści się paradygmacie policzalności. Nie ma tu zatem miejsca na pojawienie się inności, wydarzenia, mówiąc językiem Derridy, które by rozmontowało skodyfikowaną i ujarzmioną rzeczywistość. Funkcjonujemy więc w beznadziejnej orbicie *data economy*<sup>21</sup>, prowadzącej do pauperyzacji społeczeństwa, skazanego na powolne dryfowanie w świecie konsumpcji<sup>22</sup>.

Władza algorytmu prowadzi do automatyzacji naszych zachowań, biedy symbolicznej i proletaryzacji społeczeństwa, dewaluuje wiedzę, sprowadzając ją tylko do informacji. Uderza ona – jak precyzuje filozof – „w wiedzę teoretyczną, a także w praktyczną umiejętność postępowania (*savoir-faire*) i kierowania życiem (*savoir-vivre*)”<sup>23</sup>. Tym samym niszczy to, „co pozwala ludziom troszczyć się o siebie, a także

---

19 B. Stiegler, *Ukonstytuować Europę I...*, s. 209. *Alegoria mrowiska (Allégorie de la fourmilière)* jest tytułem jednego z rozdziałów książki *De la misère symbolique: L'Époque hyperindustrielle*, Paris 2004,

20 B. Stiegler, *La société automatique 1. L'avenir du travail*, Paris 2015, s. 23. Cyt. za M. Krzykowski, *Energia, praca i walka z entropią*, „Er(r)go. Teoria – Literatura – Kultura” 2022, nr 44, s. 34.

21 Zob. B. Stiegler, *Ergon w erze antropocenu i nowe pytanie o bogactwo*, przeł. M. Krzykowski, „Er(r)go. Teoria – Literatura – Kultura” 2022, nr 44, s. 192. O hegemonii algorytmów zob. choćby na gruncie polskim: J. Kreft, *Władza algorytmów. U źródeł potęgi Google i Facebooka*, Kraków 2018; M. Szpunar, *Kultura algorytmów*, Kraków 2019.

22 Te uwagi Stieglera nie są odosobnione. Shoshana Zuboff mówi wprost o kapitalizmie inwigilacji, wskazując – podobnie jak Stiegler – na podporządkowanie technologii regułom rynku. S. Zuboff, *Wiek kapitalizmu inwigilacji. Walka o przyszłość ludzkości na nowej granicy władzy*, przeł. A. Unterschuetz, Poznań 2020. „Kapitalizm nadzoru nie jest technologią; jest to logika, która stoi za technologią i zarządza nią. Kapitalizm nadzoru jest formą rynkową, którą trudno sobie wyobrazić poza środowiskiem cyfrowym, ale nie jest tym samym, co «cyfrowość». (...) To kapitalizm zawiesza metkę z ceną, którą jest podporządkowanie i bezradność, nie technologia” (s. 28).

23 B. Stiegler, *Wstrząsy. Głupota i wiedza w XXI w.*, przeł. M. Krzykowski, Warszawa 2017, s. 64.

– dzięki tym umiejętnościom właśnie – troszczyć się o środowisko i przyszłość życia na ziemi”<sup>24</sup>.

Krytyka Stieglera nie zatrzymuje się jednak tylko na wypracowaniu strategii oporu wobec władzy algorytmu. Filozof chce na nowo przemyśleć sposób wykorzystania narzędzi cyfrowych, za pomocą których będzie można nie tylko kalkulować wytworzone zyski, lecz nade wszystko będą one w stanie oszacować wspólne umiejętności w zależności od lokalnych uwarunkowań i zdolności wytwarzanych w danej społeczności<sup>25</sup>. Według filozofa musimy na nowo przemyśleć nasze technologiczne bycie w świecie i podjąć próbę budowania – zgodnie z logiką Derridańskiej inwencji – oświeceniowego społeczeństwa i ukonstytuowania Europy na *innych* zasadach w niż kapitalizm komputacyjny<sup>26</sup>.

Francuski filozof, odwołując się do pojęcia biowładzy Foucaulta, wskazuje, że jest ono niewystarczające. Dzisiaj powinniśmy raczej mówić o nie dyscyplinującej władzy, lecz o rozproszonej kontroli – psychowładzy, przechwytyjącej naszą uwagę w celu dostosowania jej do wymogów świata techno-konsumenckiego, pozycjonującego nasze pragnienia w ramach gry o sprzedaż i zysk. Stiegler posługuje się tutaj pojęciem hiperuwagi (*hiper attention*), potrzebującej ciągłego bodźcowania przez teleinformatyczne narzędzia, co prowadzi do destrukcji uwagi głębokiej (*deep attention*), związanej z umiejętnością myślenia pojętego jako spekulatywna możliwość tworzenia pojęć i abstrakcji<sup>27</sup>: „Hegemonia konsumpcjonizmu narzuciła potężne i oduczające we wszystkich dziedzinach urządzenie, które uderzyło w formującą misję szkoły”<sup>28</sup> – diagnozuje Stiegler. Filozof wskazuje, że jednym z podstawowych zadań, jakie należy wyznaczyć uniwersytetowi i szkole, jest formowanie uwagi:

Myślenie polega na uczestnictwie w wytwarzaniu form wymagających uwagi i przekazywaniu jej bądź wymyślaniu takiej formy. Tym, co trzeba nam dzisiaj pomyśleć i co jest cechą charakterystyczną naszych czasów, jest natomiast fakt, że uwaga stała się główną stawką światowej wojny ekonomicznej<sup>29</sup>.

Tak więc jest o co walczyć. A ta walka wymaga wytworzenia takich narzędzi cyfrowych przez szkołę i uniwersytet, które pozwoliłyby na indywidualizację i polityczną troskę o siebie (mówiąc językiem Foucaulta), jak i cały ekosystem. „Jednostkowość jest sercem podmiotu”<sup>30</sup>, mówi Stiegler. Jest nieobliczalna, „przedspołeczna”, konstytuuje ją pragnienie niedające się zamknąć w ramy jasno

24 B. Stiegler, *Ergon w erze...*, s. 194.

25 A. Alombert, *Jakie transformacje energetyczne na rzecz trzech ekologii? Entropie, ekologie i gospodarka w antropocenie*, przeł. M. Krzykowski, „Er(r)go. Teoria – Literatura – Kultura” 2022, nr 44, s. 21–22.

26 Zob. B. Stiegler, *Ukonstytuować Europę II. Motyw Europejski*, przeł. M. Krzykowski, Kraków 2019. Zob. również zamieszczoną w tym tomie przedmowę Michała Krzykowskiego (*Przedmowa. Kochać, wymyślać, opatrywać myśl. Technologia, polityka i potrzeba wiary*, s. 7–36).

27 Zob. B. Stiegler, *Prendre soin 1. De la jeunesse et des générations*, Paris 2008.

28 B. Stiegler, *Wstrząsy...*, s. 535.

29 Tamże, s. 374.

30 B. Stiegler, *Ukonstytuować Europę I...*, s. 161.



wyznaczonego projektu. Jednak zostaje ono „spacyfikowane” przez świat gotowych produktów podsuwanych przez cyfrowe media. Jednostka podlega odpowiednio skrojonej targetyzacji, a jej pragnienia ulegają kodyfikacji w rytm technologicznego profilowania użytkowników. Tak skonstruowana podmiotowość czyni zatem użytek z własnego usieciowienia, sama stając się użytkowana przez neoliberalnie zarządzaną gospodarkę. Tym samym jednostka nie potrafi zarządzać czasem wolnym, jest on ciągle infekowany przez „libidalne bomby”<sup>31</sup>, napędzające konsumpcję<sup>32</sup>.

Stiegler nie ma złudzeń. Cała sfera technologii, zawłaszczona przez neoliberalną hegemonię, prowadzi do uwiądnięcia ludzkiego ducha. Twórcze pragnienie wyznaczające indywidualizację traci swój wywrotowy (jednostkowy) charakter. Zostaje dostosowane do obowiązujących reguł gry technospołecznej, by przekształcić jednostkę w konsumenta.

### 3.

W typologii filozofa przeciwieństwem konsumenta jest amator. Jego intensywna relacja ze światem, oparta na miłosnej komitywie, nie sprowadza się do ekonomicznej wymiany, nie daje się podporządkować mechanizmom produkcji i konsumpcji. Amator „zwraca się ku doświadczaniu jednostkowości, a więc temu, co może być obiektem miłości, pasji lub po prostu praktyki i szacunku (...)”<sup>33</sup>. Nie używa świata, lecz go praktykuje, kieruje się bezinteresownością, a ta pozwala na wytworzenie wspólnotowych relacji, w których wspólnie korzysta się z wzajemnych zasobów, dzieli się życiem z innymi, także nie-ludzkimi podmiotami.

Szczególną troską obejmuje Stiegler uniwersytet i szkołę, które dla niego są instytucjami niezbywalnymi dla procesu indywiduacji i uspołecznienia. Stiegler wskazuje, że *Aufklärung*, pojmowane przez niego jako racjonalny ogląd rzeczy, „nie jest bezosobową możliwością; jest to możliwość noetyczna drzemiąca w każdej z nas i w tym względzie – jako możliwość dzielona przez wszystkich, których należy zaktualizować – konstytuuje odpowiedzialność będącą stale czymś jednostkowym i zarazem kolektywnym”<sup>34</sup>. W centrum tak pomyślanej edukacji pozostaje zatem myślenie, które – jak doprecyzowuje Stiegler – polega na „wytwarzaniu form wymagających uwagi, przekazywaniu jej bądź wymyślaniu takiej formy”<sup>35</sup>. Szkoła zatem nie wytwarza producentów i konsumentów, lecz w akcie skupienia koncentruje się na ćwiczeniu, intelektualnej pasji, staje się czasem wolnym – jakby powiedzieli Jan Masschelein, Marten Simons – w znaczeniu *scholē*<sup>36</sup>. Przypomnę w skrócie, że szkoła ujmowana jako czas wolny pozwala uczniom umknąć przed uwikłaniem w życie społeczne, ekonomiczne, wyrывa ze świata codziennych zależności i oczekiwań. Doświadczenie szkoły jako czasu wolnego:

31 Tamże, s. 164.

32 Zob. P. Kłos-Czerwińska, *Indywiduum jako funkcja pragnienia. Maurizio Lazzarato i Bernard Stiegler o filozofii Gilles’a Deleuze’a*, „HYBRIS” 2019, nr 45, s. 87–106.

33 B. Stiegler, *Ukonstytuować Europę I...*, s. 154.

34 B. Stiegler, *Wstrząsy...*, s. 52.

35 Tamże, s. 374.

36 J. Masschelein, M. Simons, *In Defence of the School. A Public Issue*, Leuven 2013.

(...) sprawia, że myślimy, zachęca nas do myślenia lub sprawia, że chwytamy się za głowy. W tym magicznym momencie coś nagle przestaje być narzędziem lub zasobem i staje się realną rzeczą, rzeczą, która zmusza nas do myślenia, a także sprawia, że uczymy się i ćwiczymy<sup>37</sup>.

Można zatem powiedzieć, że w tak pomyślanej szkole maszyna neoliberalna przestaje działać. Model życia nastawiony na wydajność i produkcję zostaje zawieszony. Tym samym świat – jak sugestywnie wskazują Masschelein i Simons – przez „położenie rzeczy na stole”<sup>38</sup> zostaje „upubliczniony w szkole”<sup>39</sup>, a to oznacza, że edukacja jest kwestią publiczną, służącą dobru wspólnemu. W ten oto sposób szkoła staje się czasem ustanowienia komunii ze światem. Belgijscy pedagodzy mówią tutaj o *commun-ication*<sup>40</sup>, wytwarzaniu nowych powiązań i znaczeń. Piotr Zamojski i Jorick Vlieghe, rozwijając tę tezę, sięgają po pojęcie czasu jako *kairos*<sup>41</sup>, rozmontowującego produktywnie rozumiany czas jako praca realizująca z góry ustalone cele. Ten czas szkoły byłby więc czasem zawieszającym choćby na chwilę neoliberalne zarządzanie jednostką. *Scholē* to czas ćwiczenia uwagi, które kieruje nas na bezdroża bezużyteczności, i w którym to nasze interesy przestają się liczyć na rzecz wspólnego praktykowania świata. Takim czasem jest czas lektury, by odwołać się do książki Krystyny Koziołek<sup>42</sup>. Wiąże się on z praktyką, która „znosi” wszelką standaryzację związaną z realizacją programu nauczania czy programu wychowawczego, i pozwala skupić się na ujawniającym się w lekturze zróżnicowanym świecie. W tak ujętej szkole liczy się zatem wytworzenie pragnienia poznania tego, co jest czymś większym i bardziej wartościowym niż to, co przekłada się na wynik uzyskany na teście czy egzaminie.

W przywoływanej już powieści *Stan splątania* kontakt z seniorami otwiera młodych bohaterów na różne scenariusze życiowe, które niekoniecznie muszą się wpisywać w logikę społecznej adaptacji – sprowadzenia ludzkiego życia do reguł neoliberalnego świata. Dobrze oddaje to metafora „bezużyteczności”, którą posługuje się pisarka, by splątać dwie – wydawać by się mogło – nieprzystające do siebie rzeczywistości:

Bezużyteczni. To słowo chodzi Miłoszowi po głowie, kiedy kładzie się do łóżka. Bez-u-ży-tecz-ni. Litery wyświetlają się w jego umyśle jak neon, kiedy wstaje, żeby zasunąć rolety, bo światło czujnej osiedlowej latarni nie daje mu zasnąć. Nie rozumie, o co chodzi. Czy o tych starych, nikomu niepotrzebnych ludzi zamkniętych w oszklonym pomiesz-

---

37 Tamże, s. 37.

38 Tamże, s. 39.

39 Tamże s. 91.

40 Tamże, s.48.

41 J. Vlieghe, P. Zamojski, *The event, the messianic and the affirmation of life. A post-critical perspective on education with Agamben and Badiou*, „Policy Futures in Education” 2017, vol. 15, no. 7–8, s. 849–860. Zob. również G. Agamben, *Czas, który zostaje. Komentarz do „Listu do Rzymian”*, przeł. S. Królak, Warszawa 2009.

42 Zob. A. Janus-Sitarz, *W poszukiwaniu czytelnika. Diagnozy, inspiracje, rekomendacje*, Kraków 2016; K. Koziołek, *Czas lektury*, Katowice 2018; D. Szczukowski, *Praktykowanie lektury*, Gdańsk 2019.

czeniu jak w gigantycznym słoiku? Czy może o nich – o Lenę, Marię i jego samego – stojących bezradnie na progu rzeczywistości, która z ich światem nie ma nic wspólnego?<sup>43</sup>

Istotą edukacji, podpowiada Jędrzejewska-Wróbel, nie może być wytwarzanie podmiotowości potrafiącej sprawnie działać w celu osiągnięcia wymiernych korzyści. *Bezużyteczność* rozumiana jako forma oporu przed zorientowaną na sukces logiką konkurencyjności i wydajności, urasta do podstawowego wymiaru budowania wspólnoty.

I...

tu nadchodzi czas na zdanie zamykające akapit z przywołanego fragmentu *Małego Księcia*: „My, którzy znamy życie, kpimy z cyfr”. Zarysowuje się w nim pewna obietnica edukacyjna. Rozumieć życie to nic innego, jak w interesującej mnie perspektywie, zgoda na jego nadliczbowość, na życie nie-ludzkie. Budowanie naszego wspólnego życia nie zamyka się w ramach konsumpcyjnej wymiany dóbr, a ufundowane jest – jak mówi Stiegler – na kultywowaniu aktywności symbolicznych (rozumianych tutaj jako „uwzniośnione libido, a więc takie, które nie obsadza obiektu w jego natychmiastową konsumpcję<sup>44</sup>”). Niepoliczalność, niemożność wpisania naszego doświadczenia w jasne i logiczne tryby – to właściwe terytorium indywiduacji, wiary w praktykowanie wspólnoty, która nie tylko wymyka się jasno wypracowanym schematom kalkulacji, ale niesie w sobie pewną nieobliczalność: prawo do niepewności, zgody na to, że nie jesteśmy w stanie wszystkiego przewidzieć i zaplanować. Jak pisze Jędrzejewska-Wróbel: „Każdy człowiek ma święte prawo zmarnować sobie życie!”<sup>45</sup>.

## Bibliografia

- Agamben G., *Czas, który zostaje. Komentarz do „Listu do Rzymian”*, przeł. S. Królak, Warszawa 2009.
- Alombert A., *Jakie transformacje energetyczne na rzecz trzech ekologii? Entropie, ekologie i gospodarka w antropocenie*, przeł. M. Krzykowski, „Er(r)go. Teoria – Literatura – Kultura” 2022, nr 44, s. 11–28.
- Crary J., *24/7. Późny kapitalizm i koniec snu*, przeł. D. Żukowski, Kraków 2015.
- de Saint-Exupéry A., *Mały Książę*, przeł. J. Szwykowski, Warszawa 1968.
- Deleuze G., *Postscriptum o społeczeństwach kontroli*, [w:] tegoż, *Negocjacje. 1972–1990*, przeł. M. Herer, Wrocław 2007.
- Foucault M., *Narodziny biopolityki. Wykłady w Collège de France 1978–1979*, przeł. M. Herer, Warszawa 2011.
- Horkheimer M., Adorno Th. W., *Dialektyka oświecenia*, przeł. M. Łukasiewicz, Warszawa 1994.
- Janus-Sitarz A., *W poszukiwaniu czytelnika. Diagnozy, inspiracje, rekomendacje*, Kraków 2016.

43 R. Jędrzejewska-Wróbel, *Stan splątania...* s. 64–65.

44 Zob. B. Stiegler, *Ukonstytuować Europę I...*, s. 62

45 R. Jędrzejewska-Wróbel, *Stan splątania...*, s. 220.

- Jędrzejewska-Wróbel R., *Stan splątania*, Kraków 2021.
- Kant I., *Co to jest oświecenie?*, przeł. A. Landman, [w:] T. Kroński, *Kant*, Warszawa 1966, s. 164–173.
- Kłós-Czerwińska P., *Indywidualizm jako funkcja pragnienia. Maurizio Lazzarato i Bernard Stiegler o filozofii Gilles'a Deleuze'a*, „HYBRIS” 2019, nr 45, s. 87–106.
- Koziołek K., *Czas lektury*, Katowice 2018.
- Kreft J., *Władza algorytmów. U źródeł potęgi Google i Facebooka*, Kraków 2018.
- Masschelein J., Simons M., *In Defence of the School. A Public Issue*, Leuven 2013.
- Potulicka E., Rutkowiak J., *Neoliberalne uwikłania edukacji*, Kraków 2010.
- Sennett R., *Koroza charakteru. Osobiste konsekwencje pracy w nowym kapitalizmie*, przeł. J. Dzierzowski, Ł. Mikołajewski, Warszawa 2006.
- Sennett R., *Kultura nowego kapitalizmu*, przeł. G. Brzozowski, K. Osłowski, Warszawa 2010.
- Stiegler B., *La société automatique 1. L'avenir du travail*, Paris 2015.
- Stiegler B., *Prendre soin 1. De la jeunesse et des générations*, Paris 2008.
- Stiegler B., *Ukonstytuować Europę I. W świecie, w którym nie ma wstydu*, przeł. M. Krzykawski, Kraków 2019.
- Stiegler B., *Ukonstytuować Europę II. Motyw Europejski*, przeł. M. Krzykawski, Kraków 2019.
- Stiegler B., *Ergon w erze antropocenu i nowe pytanie o bogactwo*, przeł. M. Krzykawski, „Er(r)go. Teoria – Literatura – Kultura” 2022, nr 44, s. 187–198.
- Szczukowski D., *Praktykowanie lektury*, Gdańsk 2019.
- Szpunar M., *Kultura algorytmów*, Kraków 2019.
- Vlieghe J., Zamojski P., *The event, the messianic and the affirmation of life. A post-critical perspective on education with Agamben and Badiou*. „Policy Futures in Education” 2017, vol. 15, no. 7–8, s. 849–860.
- Zamojski P., *Edukacja jako rzecz publiczna. Raport z próby budowania sfery publicznej wokół edukacji w Polsce*, Warszawa 2022.
- Zuboff Sh., *Wiek kapitalizmu inwigilacji, Wiek kapitalizmu inwigilacji. Walka o przyszłość ludzkości, na nowej granicy władzy*, przeł. A. Unterschuetz, Poznań 2020.

## Beyond the algorithm. School and community building

### Abstract

In this article, I look at the category of community. I am interested in communities that cannot be enclosed within the framework of instrumental rationality (I refer to Max Horkheimer and Theodor W. Adorno) or computational capitalism (Bernard Stiegler's term). I analyse the functioning of the school in the context of neoliberal hegemony and try to rethink education as a technology for building a disinterested subject capable of transcending the order of private interests and the logic of algorithms. Two books prove helpful in my reflection: *Little Prince* by Antoine de Saint-Exupéry and *State of Entanglement* by Roksana Jędrzejewska-Wróbel.

**Keywords:** Neoliberalism in education, literary education theory, community

**Dariusz Szczukowski** – dr hab., prof. Uniwersytetu Gdańskiego. Łączy zainteresowania literaturoznawcze (literatura XX i XXI w.) z badaniami nad edukacją polonistyczną. Autor książek: *Tadeusz Różewicz wobec niewyraźnego*, Kraków 2008; *Niepoprawny istnieniowiec. Bolesław Leśmian i doświadczenie literatury*, Gdańsk 2019; *Praktykowanie lektury*, Gdańsk 2019. Współredaktor serii wydawniczej *Ponowoczesna dydaktyka polonistyczna*.

